

NIEDZIELA PALMOWA

Świętowanie Wielkiej Nocy rozpoczynamy już tydzień przed Wielką Niedzielą. Tak samo jak dawniej, obchodzimy **Niedzielę Palmową** – zwaną kiedyś wierzbą lub kwietną. Dawniej robiono palemki samodzielnie – z wierzbowych gałązek, bukszpanu, porzeczek, malin, suszonych ziół, piórek i kwiatów. Poświęconej palemce przypisywano magiczne właściwości, dlatego zanoszono ją do domów, by zapewniała rodzinie szczęście. Wykonany z niej krzyżyk wtykano w pierwszą zaoraną skibę, by chroniła przed gradobiciem, gałązki wkładano także pod próg, by strzegły domowników przed chorobami, a te zatknięte pod strzechą chroniły dom przed piorunami. A wierzbowe kotki z palemki... połykano! Miało to ustrzec od bólu gardła i zapewnić zdrowie.



ŚWIĘCENIE POKARMÓW

Zwyczaj święcenia pokarmów w Wielką Sobotę uchował się, aż po dziś dzień. Zawartość takiej święconki może być też różna, w zależności od danego regionu. Nie może jednak zabraknąć: jajek, chleba, kiełbasy lub wędlin, soli, baranka, chrzanu oraz kawałka domowego ciasta. Dawniej święcono wszystkie pokarmy, które miały zostać spożyte w czasie wielkanocnego śniadania! Układano je w większych koszach i zanoszono do kościoła lub święcono przy kapliczce, a nawet przed domostwem. Rozkładano dania na białych płachtach

lub obrusach, by zostały poświęcone przez księdza, który przyjeżdżał specjalnie w tym celu do wsi.



MALOWANIE JAJEK

Wielkanocne tradycje w Polsce to również zwyczaj malowania jajek na Święta. Jeden z tych, którego za dziecka wyczekiwało się z wielką niecierpliwością. Symbolizowało siły witalne i podobnie jak dzisiaj – początek nowego życia. Obecnie wszystkie kolorowe jajka zwiemy pisankami, ale powinniśmy rozróżnić wśród nich:

- **Kraszanki** – występują w północnej części Polski, zwane malowankami i byczkami. Nazwa pochodzi od słówka „kraścić”, czyli „barwić”, bo kraszanki to jajka gotowane w barwnym wywarze – dawniej uzyskiwanym tylko z naturalnych składników, takich jak łupiny cebuli, kora dębu, łupiny włoskiego orzecha, sok z buraka czy pędy młodego żyta. Często wydrapuje się na nich przeróżne wzory.



- **Nalepianki** – popularne w Krakowskim i Łowickim, to jaja zdobione kolorowymi wycinankami z papieru.



- **Oklejanki** – spotykane w części mazowieckiej, to wydmuszki oklejone rdzeniem sitowia i kolorową włóczką, co tworzy piękne ornamenty.



WIELKANOCNE „WIESZANIE JUDASZA”

Wieszanie Judasza nawiązuje do chrześcijańskiej historii i ma w symboliczny sposób wymierzać sprawiedliwość zdrajcy – Judaszowi. Ten dawny zwyczaj zachował się jeszcze na Podkarpaciu. Podobnie jak w przypadku Marzanny, robiono ze słomy kukłę i odziewano ją w obdarte ubrania. Początkowo kukłę wieszano na wieży kościoła, a później na drzewie lub słupie. Strącano ją, włączono po wsi, okładano kijami, a na końcu podpalano i wrzucano do stawu lub rzeki.



POGRZEB ŻURU I ŚLEDZIA

Pogrzeb żuru i wieszanie śledzia to dawny, ludowy zwyczaj wielkanocny, który obchodzono głównie na **Kujawach**. Kiedyś, ludzie bardzo rygorystycznie podchodzili do przestrzegania postu. Na liście produktów zakazanych nie znajdowało się jedynie mięso, ale również nabiał i cukier! Jadłospis ograniczał się najczęściej do postnego żuru i śledzia właśnie. Wraz z nadejściem Wielkiego Piątku i końcem postu, świętowano koniec pokuty – urządzano symboliczny pogrzeb uprzykrzonego żuru i śledzia. Wśród żartobliwych przyśpiewek wynoszono z domu i zawieszano na wierzbie wyciętego z drewna lub tektury śledzia, a gar wypełniony żurem zakopywano w ziemi lub wylewano. Po takim pożegnaniu uprzykrzonych dań, zabierano się za przygotowywanie obfitych wielkanocnych potraw, które miały zostać poświęcone w Wielką Sobotę.

KRAKOWSKI ZWYCZAJ

Pucheroki - nazwa ta wywodzi się od łacińskiego słowa „puer”, czyli „chłopiec”, a zwyczaj odnosi się do dawnych kwest krakowskich żaków. Żacy wygłaszali w kościołach żartobliwe oracje i komiczne rymowanki. Z uwagi na niewybredne żarty chłopców, zakazano im występów w miejskim kościele, ale wtedy żacy przenieśli się na podkrakowskie wsie. **Zwyczaj pucheroków zobaczymy już tylko w niektórych miejscach: w Bibicach, Zielonkach, Tomaszowicach i Trojanowicach.** W tych małopolskich wsiach, w Niedzielę Palmową, ujrzymy jeszcze barwnie ubranych chłopców w wieku szkolnym, z wysokimi, stożkowymi czapkami z bibuły, ubranymi w kozuchy i z ubrudzonymi smołą twarzami. Śpiewają i wygłaszają oracje oparte na dawnych pieśniach i wierszykach. Za swoje wystąpienie otrzymują drobne podarki, które zbierają do koszyka.



Rękawka to zwyczaj, który nawiązywał do słowiańskich wiosennych Dziadów. Obchodzony po Świętach Wielkanocnych, we wtorek. Nazwa pochodzi od kopca Kraka, który podobno wzniesiono ziemią noszoną w rękach. Po stoku tego kopca toczono jajka, a co możniejsi również jabłka, pierniki, szewskie placki, które trafiały prosto do rąk biedniejszej ludności i dzieci. Po przekopaniu wzgórza przeniesiono zabawę na górę św. Benedykta i połączoną z odpustem koło kościoła na Krzemionkach

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

Poniedziałek Wielkanocny kojarzy nam się przede wszystkim z oblewaniem wodą innych osób. Dawniej wierzono, że im mocniej została oblana panna, tym ma ona większe szanse na rychłe zamążpójście.



Kurek dyngusowy to kolejny ludowy zwyczaj, obchodzony w Poniedziałek Wielkanocny. Na początku wykorzystywano do tego żywego koguta, a z czasem jego miejsce zastąpił sztuczny ptak, wykonany z gliny lub upieczony z ciasta, obklejony pierzem. Młodzieńcy wozili na wózku przystrojonego koguta i tak obchodzili domy w całej wsi. Młodzi chłopcy śpiewali, zbierali datki, polewali panny wodą, a wszystko miało charakter „zalotów” do panien na wydaniu.



W niektórych miejscowościach w Polsce wciąż organizowany jest **Emaus**, czyli **odpust**. Najpopularniejszy to ten krakowski, który odbywa się w Poniedziałek Wielkanocny i towarzyszą mu liczne kramy z atrakcjami dla dzieci i kiermaszami ludowych wyrobów. Nazwa „Emaus” pochodzi od biblijnej wsi, do której dażył zmartwychwstały Jezus.

Ludowy zwyczaj **Siudej Baby**, związany ze słowiańskimi obrzędami wypędzania zimy. Według pogańskiej legendy, w świątyni pod Kopcową Górą strzegła ognia kapłanka, która wychodziła z niej tylko raz do roku – wraz z nadejściem wiosny, by poszukiwać swojej następczyni. W obawie przed wybraniem, panny chowały się, gdzie tylko mogły! Siuda Baba jest cała czarna, bo przez cały rok pilnowała ognia w świątyni! Tradycyjnie za niechlujną i usmoloną Siudą Babę przebiera się mężczyzna, który w towarzystwie Cygana i paru krakowiaków zbiera datki wśród mieszkańców. Poczernienie twarzy przez Siudą Babę to dobra wróżba, zwiastująca pomyślny przyszły rok, a pannie ma przynieść szybkie zamążpójście.

